



Nr. 98.

Kurytyba, dnia 7 Grudnia 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM 87

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

BARBARZYNSKIE PORWANIE KILKuset Dzieci Polskich w Warszawie przez Dżicz Moskiewską.

Wychodząca w Lozannie «La Tribune Polonaise» — z której szanowny exczyownik chersoński podaje wyjątki przypadające mu do gustu — przytacza w numerze 8 z dnia 15 października b. r. obszerny list warszawianina p. Henryka Wysoczyńskiego, członka Komitetu Obywatelskiego i Towarzystwa Rolniczego.

Treść tego listu wskazuje na okrutne, do nieba o pomstę wołające bezprawne caratu, popełnione na społeczeństwie naszym w ostatniej chwili przed wypędzeniem Moskali z ziem polskich. Jakgdyby na pożegnanie dla Polski, spaliła uciekająca na Brześć Litewski horda moskiewska 300 wsi i miasteczek naszych a bezbronnym mieszkańcom Warszawy wydierała nieletnie dzieci, by na wzór tatarski uprowadzić je w jassy, w głąb carstwa.

List p. Wysoczyńskiego podajemy w dosłownym brzmieniu:

W nocy z 24 na 25 czerwca około godziny 1 szej zjawiał się w naszym mieszkaniu komisarz policyi z dwoma agentami ochrony i oświadczył nam, że ma od szefa policyi rozkaz zrobienia rewizji u mej córki Maryi, liczącej lat 15, uczennicy VI klasy szkoły prywatnej p. Walickiej.

Na moje zapytanie o co ją właściwie podejrzewają nie dał żadnej odpowiedzi, lecz rozpoczął natychmiast rewizję nie tylko w jej pokoju, lecz także w całym mieszkaniu.

Rewizja trwała do godziny 5. z rana a cały jej skutek był ten, że zabrano 2 numery wydawnictwa, «Niepodległość», program kursów «Szkoly Umiejętności Politycznych» w Krakowie i dzieło p. R. Dmowskiego «Niemcy, Rosya i kwestya polska».

Komisarz oświadczył mej córce że ją aresztuje i nakazał się jej zebrać do wyjścia. Na mój protest, że córki jako małoletniej aresztować nie wolno, odrzekł, że czyni to z rozkazu swej władzy która nakazała mu przeprowadzić aresztowanie nieletniej dziatwy polskiej.

W chwili gdy opuszczała dom córka moja, zwróciła się do nas uspokajając i zapewniając nas, że nie należy do żadnej organizacji nielegalnej i że żadnego występku politycznego nie popełniła. Sądziła więc, że zaraz po pierwszym przesłuchaniu musi odzyskać wolność.

Odprowadzono ją do najbliższego cyrkułu, dokąd zaniósł jej bieliznę i żywność. Z cyrkułu przeniesiono ją niebawem do więzienia centralnego, gdzie znalazła się w licznej towarzystwie podobnie jak ona gwałtem porwanych dzieci.

Stamtąd, drugiego czy trzeciego dnia, odprowadzono ją do «Pawiaku», więzienia przy ul. Dzielnej.

Po raz ostatni widziałem się z moją córką w cyrkułu, znów upewniała mnie że nie była nigdy członkiem żadnej nielegalnej organizacji. Odąd nie dozwolono mi już więcej jej zobaczyć.

Od pierwszej chwili czyniłem kroki i starania by dziecko moje ratować. Jako szef sekcji Komitetu Obywatelskiego i Towarzystwa Rolniczego dotarłem za pośrednictwem p. p. Pietraszkiewicza, księcia Czetrwertyńskiego, Wieniawskiego i Chrzastowskiego do prezydenta miasta Muellera i do szefa policyi Meyera a wreszcie do generała gubernatora księcia Engałyczewa. Wszystkie te osoby obiecały mi, że córka moja zostanie uwolniona. Jednakże obiecanka ta nie została nigdy wykonana.

Wprawdzie pozwolono codziennie poselać tym dzieciom jedzenie i bieliznę, ale bezwzględnie wzbroniono widywać się z nimi. Od osób, które im jedzenie zanosili dowiedzieliśmy się, że rozpoczęte w przeddzień uwięzienia mej córki masowe porwania i aresztowania dzieci warszawskich trwały bez przerwy a liczba aresztowanej dziatwy wzrastała z dnia na dzień. Tejsamej nocy, której aresztowano moją córkę, uwięziono zwyż sto innych dzieci. Szczególną uwagę zwracała na siebie okoliczność, że uwięzieni chłopcy i dziewczęta, to małoletnie dzieci w wieku zaledwie 12 — 15 lat, sami uczniowie i uczennice prywatnych szkół polskich.

Umieszczono tę dziatwę w trzech więzieniach: w «Pawiaku» przy ul. Dzielnej, w «Arsenale» przy ul. Długiej i w ratuszu w więzieniu zwanem «Bristol». W krótkim czasie więzienia te zappełniły się zupełnie.

W miarę przepelniania się więzień wysłano aresztowanych grupami w głąb Rosyi. Najbardziej przerażała rodziców okoliczność, że nie można się było dowiedzieć o co właściwie była dziatwa obwiniona i jakie stać kary jej zagazają.

W dodatku dziewczęta były wystawiane na wszelkiego rodzaju zniewagi ze strony agentów i policyi a wobec przepelnienia więzień zagazano im niejednokrotnie przebywanie z osobami jaknajgorszej moralnej wartości. Aż do ostatka ludziliśmy się nadzieją, że dzieci nasze choćby z powodu na ich wiek dziecinny, zostaną przecież w końcu wypuszczone na wolność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z POLSKI.

Co straciła Rosya tracąc Polskę?

W 30-tym numerze «Irlandzkiego Głosu» («The Irish Voice») znajdujemy nader interesujące cyfry, dotyczące zasobności i bogactwa Polski, która przez swą kulturalną i gospodarczą wyższość od reszty ziem cesarstwa rosyjskiego była prawdziwą perłą imperium Romanowych: Utrała jej jest dała Rosyi ciorem niepowetowanym, odpychającym cesarstwo rosyjskie od Europy środkowej w stronę azjatyckiego wschodu.

Zajęte przez Niemców i Austryjaków Królestwo Polskie — powiada «The Irish Voice» — było dotychczas najważniejszą częścią państwa rosyjskiego, jego ozdobą i bogactwem. W Polsce bowiem znajdują się główne centra przemysłu, doskonale prosperujące kopalnie i bardzo dobrze uprawiana ziemia a także gęstsza i inteligentniejsza aniżeli w rdzennej Rosyi, ludność.

Kopalnie węgla w Dąbrowie górniczej oceniono na 900 milionów ton pokładów węglowych. W wielu punktach Królestwa a przede wszystkim w Łodzi znajdują się najstarsze i największe przedsiębiorstwa tylko gubernia piotrzkowska dostarczyła w 1910 r. 2906000 ton wyrobów tkackich. Nie licząc mniejszych — wielkich fabryk tkackich znajduje się w Polsce 49 a niektóre z nich, jak żyrdowski, zatrudniały przed wojną po 20000 ludzi i dostarczały europejskiej Rosyi swych wyrobów znanych z doskonałej jakości i taniości.

Oprócz tkanin i węgla, była Polska dla Rosyi główną dostawczynią żelaza lanego (386 tysięcy ton rocznie), stali (448 tysięcy ton rocznie) i kutego żelaza (363000 ton rocznie). Cynku dostarczało Królestwo rocznie 500000 pudów i

GROBY SYBIRSKIE

czyli Tajemnica zamku carskiego.

153)

— W takim razie okazałicie panowie, że macie bystry umysł — rzekł Kardow nie zapominając o waszych wybitnych zdolnościach prawniczych i gorliwości w służbie cesarskiej i możecie panowie być pewni, że przy najbliższym awansie macie pierwszeństwo.

Odszedł a sprawiedliwi sędziowie którzy przed godziną wydali wyrok skazujący żyda na śmierć, zacierali z radości ręce.

Mogli bowiem być zadowoleni że mają pewny awans.

ROZDZIAŁ L.

Losy Władzina.

Był to jasny i wesoły dzień zimowy. Śnieg iskrzył się jak szlachetne kamienie, gdy ze wsi znajdującej się koło Moskwy wyszły trzy osoby i skierowały się w stronę lasu.

Mały chłopczyk biegł naprzód, a zmęczony stawał przed idącym za nim w towarzystwie siwowłosej kobiety starcem i wyciągając doń rączki mówił błagalnie:

— Nieś mnie trochę dziadzi.
— Wiesz co stara — gdyby tak teraz zabrano nam napowrót tego chłopca, to kosztowałoby mnie to część mojego życia.

— Jabym tego nie przeżyła — odrzekła kobieta — jużem się tak do niego przyzwyczaiła, jakby to było moje własne dziecko, bo też cudowny dzieciak, ten Władzimir.

— Patrzo tylko stara, jak to skacze we soło jak młody żretek. Zdaje mi się, że odkąd jest u nas na wsi, jest o wiele zdrowszym.

— Myślę sobie — odrzekła kobieta — przecież tu powietrze o wiele lepsze jak w Petersburgu. Zresztą gdy go do nas przywieziono, to był dopiero po ciężkiej chorobie, jak zapewniła córka naszego dobrodzieja.

— Słuchaj Orel — rzekła kobieta po dłuższej chwili milczenia — powiedz mi raz co myślisz o całej tej historii, jak sądzisz, kim może być ten chłopak, którego już od kilku miesięcy trzymamy w swym domu? Orel wzruszył ramiona i odpowiedział krótko i wglowato:

— Skąd ja mam to wiedzieć?
— Lecz i ty musiałeś myśleć o tem — mówiła dalej kobieta, niespokojona tą odpowiedzią — musisz przecież mieć na to jakieś wytłumaczenie, dlaczego nasz dobrodzieja Janikow oddał nam chłopca i w jakim do niego pozostaje stosunku.

— Nic nie wiem odrzekł Orel po raz wtóry — i nie lamie sobie głowy nad tem, gdyby dobrodziej mój Janikow przyszedł do mnie i kazał mi wziąć chłopca na ręce i zanieść do Azji uczyniłbym to, nie pytając, dla czego mam to uczynić.

— Wiesz o tem, że Janikowa tak samo cenię jak i ty odrzekła żona — lecz mimowoli musi się o tem myśleć.

— Wiesz na jakie przypuszczenie już wpadłem?
Orel nastawił uszu, lecz nie mówił ani słowa, zresztą, nie był przyjacielem wielomowności, a na wszystkie pytania, które dlań były odpowiadał: niczego nie znaju.

I teraz więc całą jego odpowiedzią, jaką dał żonie było niczewo.

— Więc powiadam ci stary — szepnęła kobieta — to nie może być nic innego, chłopak musi być dzieckiem córki Janikowa, które miała potajemnie, a teraz u nas ukrywa.

Tym razem nie powiedział już chłop niczewo, lecz zwrócił się w ponsową z gniewu twarzą do swej policyi i rzekł:

— Żeby mi się nie ważyła coś podobnego jeszcze raz powtórzyć; córka Janikowa jest a nie olem, a potem jest za młoda jeszcze, aby mogła być matką tego chopca, fe, wstydz się, niewdzięczna jesteście względem naszych dobrodziejów, którym zawdzięczamy nasz majątek, że teraz chcecie oczernić jego córkę.

— Oczernić jego córkę — powtórzyła sucho kobieta — czyż mąż i żona nie jest jedno ciało, jak pop w cerkwi powiada i nie mogę powiedzieć ci tego co myślę? A jeżeli to nie jest prawdą, to musi być jakie inne wytłomaczenie tej zagadki.

— Bardzo możebne — odrzekł stary — jeżeli Władzino nie jest synem córki Janikowa to musi być dzieckiem którejkolwiek innej, to zupełnie jasne, lecz abyś mi już raz dała spokój ze swojemi pomysłami, powiem ci.

— Pan Janikow, któremu niech Bóg da sto lat zdrowia nie zajmuje się tylko swojemi flaszkami i garnuszkami i innymi rzeczami, które stoją w jego tak zwanem laboratorium, lecz jest człowiekiem, któremu leży na sercu dobro całego rosyjskiego narodu i oddawna już należy do tajnego związku, którego członkowie są tak ze sobą złączeni jak ogniwa łańcucha.

Władzino więc będzie zapewne synem któregoś z przyjaciół Janikowa, który umarł, albo też został zabity, a Janikow wziął na siebie obowiązek starania się o chłopca.

Znowu przeszli kawałek drogi w milczeniu.

— Stary — rzekła wreszcie i ona — Bóg nie dał nam dzieci gdy kiedyś pomrzemy, nie będziemy mieli komu zostawić naszych oszczędności, a zawsze uciutaliśmy oszczędność i pilnością ładny grosik Bóg więc zesłał nam spadkobiercę do naszego domu, Władziniowi zostawimy cały nasz majątek, co?

— Masz słusność, Akuszna — szepnęł starzec — jeżeli chłopak zostanie przy nas i wyrośnie na tęgiego gospodarza to nie po-

winno mu wtedy zabraknąć pieniędzy, a kto wie, z wolnego chłopca nieraz już byli właściciele dóbr może więc i my dożyjemy tej pochiecy.

Akuszna podniosła dumnie głowę w nadziei zobaczenia kiedyś swego przybranego syna właścicielem dóbr.

Właśnie doszli już do lasu i weszli pomiędzy drzewa szukając szyszek na gałęziach sosen.

— Lepiej byłibyśmy zrobili gdybyśmy zostawili chłopca w domu — rzekła Akuszna, gdy Władzino zaczął skarżyć się na zimno i zmęczenie.

— Tak, to prawda, że biedne dziecko trochę cierpi — odrzekł Orel — lecz wiesz co powiedziała córka Janikowa, zaklinała nas na zbawienie duszy, abyśmy chłopca nigdy samego nie zostawiali i wogóle nie spuszczała go z oka, aby go nam nie porwano.

— Prawda, w takim razie lepiej jest, żeśmy go wzięli.

Znalezli w końcu w miejscu zagłębionem lasu, zasłoniętem przed wiatrem, a tem samym dobrem na obozowisko.

Orel nazbierał szybko gałęzi, leżące na ziemi i rozpałił ognisko.

Rozłożyli się wszyscy wokół ogniska. Akuszna wzięła chłopca na kolana i zagrzawszy nad ogniem flaszkę mleka dała mu się napić, Władzino zaś nie pierwej wypuścił flaszkę z rąk, aż ją wypróżnił do dna.

Orel tymczasem upiekł w ogniu kilka przyniesionych ze sobą jabłek, które razem z chlebem i mąstem stanowią wyborny posiłek. Ciepłe mleko dobrze na Władzina podziało. Oparł się o swą opiekunkę i zasnął.

— Słuchaj Akuszna — rzekł Orel, gdy już tak z kwadrans siedzieli przy ognisku — musimy się zabrać do roboty. Nakryjmy malca dobrze i niech śpi spokojnie przy ognisku. W tym czasie nie ma tu żadnego człowieka.

materyału surowego i należycie urządzo-
nych maszyn. Przedsiębiorstwo to pozos-
tało w bankach i firmach parańskich
ogromne długi. Między innymi wiano ban-
kowi londyńskiemu w Kurytybie 164
kontów, francusko włoskiemu bankowi
10 kontów, firmie Hauer 8 Irmão
1:200\$000 i t. d.

Z Kurytyby.

Prezydent stanu naszego wniósł prze-
władze pocztowemu Zeno Silva
stargę o oszczerstwo; odbyło się już
pierwsze przesłuchanie.

Obronę oskarżonego objął adwokat
Amadeu Cezar

W sobotę dnia 4 b. m. odebrała so-
bie życie przez powieszenie w domu
agenta poczty na Batelu, 19 letnia dzie-
wina nazwiskiem Maria Campagnola. Po-
d samobójstwa podała w liście adre-
sowanym do właścicielki domu u której
była obowiązki służącej.

Na głodnych w Polsce złożyli w na-
szej redakcji p. p: Dom. Tomczyk 15\$,
Adam Błeniecki 10, p. Michał Faucz
0 i p. Agnieszka (żona) 5, Piotr Faucz
5, Rozalia Faucz (córka) 2, Franc.
Jfert 2, Józef Zawilewski 2, Fr. Wen-
lich 1, Max. Jaworski 4.

Z wojny światowej.

TELEGRAMY.

z dnia 5—6 grudnia.

Kapitulacya Monastyr.

Ateński korespondent «Timesu» po-
je do wiadomości, że Monastyr, naj-
większe miasto Macedonii serbskiej pod-
dało się wojskom niemiecko - austrijacko -
bułgarskim; przytem miała zostać zmu-
szona do kapitulacyi armia następcy tronu
Aleksandra.

Wiadomość o upadku Monastyr po-
wiedza również półurzędowy telegram
londyński.

Austriacy w Czarnogórze.

Z austriackiej głównej kwatery do-
szła: Austriacko - węgierska armia za-
jęła miejscowość Plawje, zaś następnie
skonała siły nieprzyjacielskie w pobliżu
miasteczka Boljanic i zajęła okolicę Ja-
ca. Czarnogórcy są na całej linii w
tyrocie.

Wzmocnieni przez ochotnicze oddziały
mahometańskie, zabrali Austriacy do nie-
boli w dwóch dniach (dnia 2 i 3 b. m.)
300 Serbów.

W Czarnogórze i w Sandżaku Nowo-
zarskim bywają wojska austriackie
przez ludność mahometańską z nieopisa-
nym entuzjazmem witane jako wybawcy
okrutnej serbsko - czarnogórskiej niewoli.
na cześć cesarza Franciszka Jó-
zefa.

Dnia 2 grudnia b. r. odbyło się w
miastach niedawno Serbom odebranych
Strowicy i Nowym Bazarze uroczyste
nabożeństwo z okazji 67 letniej roczni-
cy wstąpienia na tron cesarza Franciszka
Józefa I. Serbska i albańska ludność obu
miast przybyła na nabożeństwo nader
wesoło, manifestując w ten sposób swą
wierność i ufność do rządów dynastyi
Habsburskiej.

Ipek w ręku bułgarskiem.

Armia bułgarska wkroczyła również
do Czarnogóry gdzie z pomocą zbrojnych
działów albańskich zajęła miasto Ipek
łożone nad rzeką Ibar.

Pod Krivolac.

W południowej stronie serbskiej Ma-
cedonii toczy się w okolicy miasta Kri-
volac zacięta walka między niemiecko-
bułgarskimi siłami a francusko - angiel-
ską ekspedycją wojskową.

Londyński «Daily Mail» powiada, że
rozwiązanie sprzymierzonych jest krytyczne
i nieznadziejne. Skoro Niemcy a prze-

dewszystkiem Bułgarzy wypędzą wojska
sprzymierzone na teren grecki, czeka je
tam zupełne odcięcie odwrotu do Salonik.

Telegram francuskiego generalnego szta-
bu przyznaje, że artyleria niemiecka w
rządziła dolychczas wojskom sprzymie-
rzonym bardzo wielkie szkody.

Stanowisko Grecyi wobec walk macedońskich.

Telegram wiedeński podaje do wiado-
mości:

Rząd grecki oświadczył publicznie, że
pozwoli Niemcom, Austriakom i Bułgarom
na ściganie wojsk serbskich na te-
renie greckim. Nie będzie stawał armiom
zwycięskim w tej czynności żadnych
przeszkód, lecz zachowa się neutralnie.

Za neutralność.

Półurzędowy telegram niemiecki do-
nosi, że państwa centralne zdecydowały
się przyznać Grecyi południową Albanię
i wyspy na morzu Egejskim, skoro Gre-
cya dotrzyma i nadal ściśle neutralności
i nie przechyli się w niczem na stronę
sprzymierzonych.

Kłeska Anglików w Mezopotamii.

Turecka główna kwatera donosi:
Nagłym nocnym atakiem zmusiliśmy
dnia 30 listopada b. r. wojska angielskie
w Mezopotamii do cofnięcia się o 170
km. na południe od Bagdadu. Anglicy po-
nieśli klęskę całkowitą, ich ucieczka była
tak szybka, że pozostawili nawet sprzęty
niezbędne do codziennego użytku swych
oficerów, ubrania, obuwie i bieliznę. Pod
Asisije dostały się w nasze ręce znaczne
zapasy żywności i broni a także 100
wielbłądów. Pokonanym brakło czasu do
uratowania amunicyi; w bezładnej u-
cieczce cofający się Anglicy wrzucali li-
czne paki z amunicją do rzeki Tygrys.
Zabraliśmy 2 aeroplany, które zostały
naprawione i oddane wojskom tureckim
do użytku. Straty angielskie w zabitych
i rannych żołnierzach i oficerach wynoszą
ponad 5.000 ludzi. Wojsko angielskie jest
zupełnie zdemoralizowane. Żołnierze o-
puszczają masowo swe pułki, które ucie-
kają w kierunku Beci Read.

Z włoskiej widowni wojennej.

Włosi ponieśli znów na linii Isonzo
ogromną klęskę, połączone z bardzo wiel-
kimi stratami. Jak donosi oficjalny tele-
gram wiedeński, wykonali Włosi w pier-
wszych dniach bieżącego miesiąca aż 9
gwałtownych ataków na miejscowość San
Michele; atoli wszystkie te ataki odparli
Austriacy zwycięsko. Miasto Gorycyę
bombardowały wojska włoskie ponownie,
niszcząc strażami armatniami wiele bu-
dynek. General Cadorna przyznaje w
urzędowym swym telegramie, że Austri-
jacy odparli ataki włoskie straszliwym
ogniem swej niezrównanej artyleryi, za-
atakowali pozycje włoskie na wielu pun-
ktach. General Cadorna upewnia, że Au-
striacy ostatnimi czasami otrzymali zna-
czne posiłki wojskowe, między innymi na-
wet 3 dywizye bułgarskie.

Konferencya w Calais.

Jak donoszą z Londynu odbyli mi-
nistrowie angielscy Asquith, Kitchener i
Balfour dnia 4 grudnia w Calais konfe-
rencję z Briandem, Gallenim i Bizarym;
przedmiotem obrad była obecna sytu-
cya wojenna.

W Dardanelach.

Według telegramu z Londynu ostrze-
liwały w ostatnich dniach krążowniki an-
gielskie i francuskie forty dardanelskie:
Seddil Bahr, Ariburnu i Anaforta, jed-
nakże bez skutku. Pod Seddil Bahr zo-
stał jeden krążownik angielski silnie u-
szkodzony.

OSTATNIE TELEGRAMY

z dnia 7 grudnia

Do Włoch!

Z Nowego Jorku donoszą:
Rząd czarnogórski wywiózł do Włoch
całą zawartość pieniężną skarbu państwa
jakoteż prywatne kosztowności króla Mi-
kołaja.

Anglicy o swej klęsce.

Oficjalny telegram londyński przyzna-
je się do klęski wojsk angielskich w Me-

zopotamii; nie przeczy że Anglicy musieli
cofnąć się o 170 km na południe od
Bagdadu, lecz straty angielskie oblicza
tylko na 4567 ludzi a nie na 5000 jak
utrzymuje urzędowy telegram turecki.

Do Komitetu Ratunkowego w Paranie.

Szanowni Panowie,
Potwierdzając list nasz z d. 12 b. m.
pozwalamy sobie uprzejmie donieść, że
w dniu 18 | IX r. b. otrzymaliśmy zawi-
domienie od firmy bankierskiej «Galland
& Co», że na rachunek naszego Komite-
tu nadeszła suma fr. 1.043,75 (tysiąc czter-
dzieści trzy fr. 75 ctm.) jako równowa-
żność 855 milreisów 200 reisów), z pole-
cenia Komitetu Ratunkowego w Paranie.

Potwierdzając odbiór powyższej sumy,
składamy Szanownym Panom oraz wszyst-
kim szlachetnym ofiarodawcom nasze
serdeczne i gorące podziękowanie za ten
dar dla nieszczęśliwych ofiar wojny w
Polsce. Pomoc ta jest dla nas tem cen-
niejszą, że potrzeba pomocy z dniem
każdym staje się bardziej nagłą.

Ponawiając wyrazy szczerzego uznania,
pozostaję z wysokim poważaniem
Henryk Sienkiewicz
Antoni Osuchowski.

P. S. Przy niniejszem załączamy spra-
wozanie kasowe naszego Komitetu
do dnia 31 | VIII. r. b. oraz protokół Ko-
misji Rewizyjnej z dnia 22 września r. b.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr. S. Kossobudz-
kiemu składam niniejszem za troskliwą
opiekę lekarską podczas choroby mojej
żony, najserdeczniejsze podziękowanie.

Szczególnie zobowiązanym Panu Do-
ktorowi Kossobudzkiemu jestem za to, że
On w chwilach niebezpieczeństwa całą
noc spędził u łóża chorej a spełniając
sumiennie i umiejętnie swe czynności le-
karskie przyprowadził żonę moją do zdro-
wia w stosunkowo krótkim czasie.

Zarazem uważam za miły obowiązek
złożyć podziękowanie p. Dr. Wiktorowi
Amaral, który zawezwany w nocy, pospie-
szył z największą gotowością i pomagał
p. Dr. Kossobudzkiemu w wykonywaniu
czynności lekarskich.

Również p. Annie Reinhardt wyrażam
najszczerze dzięki za troskliwą i pełną
poświęcenia opiekę jaką otaczała moją
żonę w ciągu całej choroby.

Franciszek Szuber.

Tow. im. Tadeusza Kościuszki

w Kurytybie

Niniejszem zapraszamy Szanownych
członków Towarzystwa Imienia Tadeusza
Kościuszki na **Walne zgromadzenie**
w sali tegoż towarzystwa dnia 12 grudnia
o godzinie 2 giej po południu, w celu
wyboru nowego zarządu na rok 1916.
Prosi o liczne zejście. Zarząd.

MASAŻYSTKA

Marya Witkowska

posiadająca długoletnią praktykę w szpi-
talu w S. Paulo wykonuje

rozmaite masaże ręczne
leczy zapomocą gimnastyki szwedzkiej,
zastosowuje najnowsze metody w nada-
waniu pięknych kształtów i rysów.

Bus Commendador Araujo N. 21.
Kurytyba.

Nowy polski

Zakład Fryzjerski

otwieram z dniem 15 listopada b. r.
przy ul. **Commendador Araujo Nr. 36**

Ręcząc za sumienne i fachowe wyko-
nywanie funkcji fryzjerskich liczę na
łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl
zasady «Swój do swego»!

Z uszanowaniem

A. Kowalski

Dobrze urządzona

Restauracya i Skład Wędlin

natychmiast do sprzedania
w miasteczku odległym o 20 km. od
Kurytyby.

J. Gayer

Restauracya «Araucaria».

Bacność!!

Kto zechce się ubrać dobrze i ele-
gantcko po bardzo przystępnej cenie, mo-
że sobie wybrać towar u mnie; mam go
w najlepszej jakości i w różnych cenach.
Wykonuję ubrania zarówno męskie jak i
damskie.

FRANCISZEK KURECKI

ul. Saldanha Marinho Nr. 129.

Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidabam 64

prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa

Tad. Danielewicz

poleca

po cenach bardzo niskich

Siny kamień

(Siarczany miedzi)

Isis Vitalin

Elixer żółdkowy

dla cierpiących na żółdek

i wiele innych.

„Floricultura Edelweiss”

ulica 15 de Novembro Nr. 25.

posiada na sprzedaż po cenach umiarkowanych

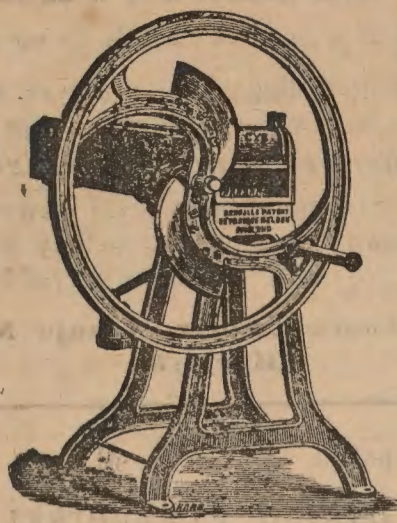
nasiona warzywne i kwiaty.

Dla p. p. kupców, właścicieli wend i przekupniów znaczny r a b a t.



Z szacunkiem

Aleksander Winiarski.



„CASA METAL“

DE

HAUER JUNIOR & WEISER

CURITYBA

Rua 15 de Novembro Nr. 44

„Cáixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

Pierwszorzędny DOM Importowy!

Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż

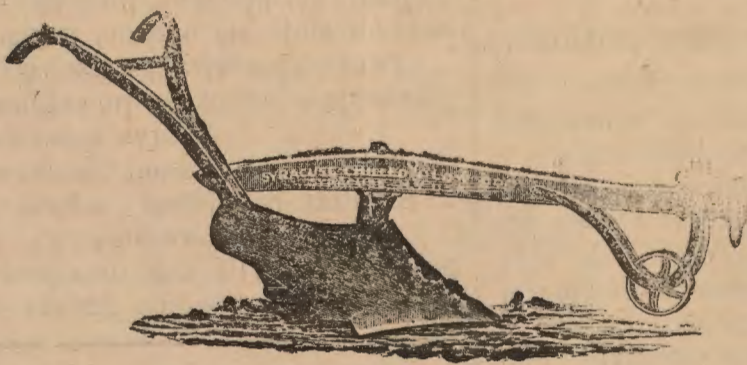
obfity wybór:

żelaza, stali, towarów ze-

laznych i szklanych,

oraz sprzętów gospodarstwa do-

mowego i t. d.



Casa Ideal

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio Nr. 9. CURITYBA.

ALBERT C. ELIAS.

KRAWIEC POLSKI JAN FAUCZ

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań — Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — Ceny przystępne.

Przy ul. AMERICA,
obok kościółka Rosario.

Dr. S. Kossobudzki

ul. Commendador Araujo Nr. 8

Przyjmuje od 1—4 popołudniu.

Telefon Nr. 537.

CURITYBA — PARANÁ

Dr. Józef Czaki

(choroby wewnętrzne, kobiet i dzieci), stały lekarz Sanatorium „Araucaria“ w Araucaryi, przyjmuje chorych w Kurytybie w czwartki i piątki od 1. do 4. w biurze D-ra Szymańskiego na Praça Ozorio Nr. 1.

Głosy wszystkich sfer ludności i prasy stwierdzają jednoznacznie, uzdrawiającą działalność pozywnego preparatu solnego

„Isis Vitalin“

Poniżej, o ile miejsce pozwala, podajemy kilka z pomiędzy bardzo wielu pochlebnych świadectw uznania, z których wynika, na jak liczne dolegliwości jest „Isis Vitalin“ niezawodnym środkiem leczniczym.

„Czuję się zobowiązanym podać do publicznej wiadomości, że cierpiąc długie lata na osłabienie nerwów, odzyskałem w zupełności zdrowie i siły przez użycie 5 ciu flaszek „ISIS VITALINU“. Przeto składam to świadectwo chętnie, z własnych pobudek, bez nieczyli obcych wpływów.

S. Bento, Lençol (S. Catharina)
12 lipca 1915 r. Franciszek Kikl“.

Byłam przez lat 4 do tego stopnia chorą, że ledwie mogłam przejść przez izbę, cierpięłam na bezsenność i brak apetytu. Wszystkie środki lecznicze, jakich używałam, nie pomagały mi wcale. Dopiero, gdy za radą brata użyłam „Isis Vitalinu“, mogłam po krótkim czasie spać i odzyskałam apetyt.

Po użyciu 5 flaszek tego lekarstwa jestem zupełnie zdrową.
Hansa (S. Bento) 14/9 1913. Anna Szwarz.

W znanym dzienniku „Deutsche Post“ wychodzącym w S Leopoldo (Rio Grande do Sul) czytamy w numerze z dnia 14. stycznia 1915 r. następującą korespondencję:

„Ogólnie twierdzą, że pewne fabrykaty zawdzięczają wielki swój pokup gorliwej reklamie, zaś o ich jakości i użyteczności prawie mowy być nie może.

Kto chciałby to twierdzenie zastosować do ogólnie znanego preparatu „Isis Vitalin“, ten przy pierwszym spróbowaniu „Isis Vitalinu“ dozna rozczarowania i przyzna, że w tym wypadku szeroka reklama jest prowadzona tylko w interesie cierpiącej ludzkości.

W tych dniach piłem „Isis Vitalin“ celem orzeźwienia się i przekonałem się że „Isis Vitalin“ jest najmiłszym ze wszystkich znanych mi napojów. Ponieważ ten preparat jest zarazem środkiem leczniczym, więc to orzeźwienie jest podwójnej wartości.

Wreszcie należy dodać, że „Vitalin“ można pić jak sok z wodą musującą. Jestem przekonany, że „Isis Vitalin“ może być dla antyalkoholików wyborynym i ulubionym napojem;

szkoda tylko, że właściciele restauracji jeszcze „Vitalinu“ jako napoju stołowego w swych lokalach nie wprowadzili. Spodziewać się należy, że wkrótce „Isis Vitalin“ doczeka się należytego rozpowszechnienia i uznania“.

„Moim dwóm słabym 7 i 9 letnim dzieciom dałem z polecenia przyjaciela

„Isis Vitalin“ i już po użyciu parę flaszek przekonałem się, że stan zdrowia znacznie się polepszył. Mogę więc ten preparat jaknajlepiej polecić wszystkim, co cierpią z jakiegokolwiek słabości.

Plato Wyborski
B Colonia — Rio Grande do Sul.

Znany przemysłowiec z Joinville p. August Steck pisze w uznaniu za wyborne uzdrowienie go przez

„ISIS VITBLIN“

co następuje:

„Od długiego czasu cierpiełem na wielkie zdenerwowanie, które uniemożliwiało mi wszelką pracę. Wiele środków lekarskich i rad wypróbowałem bezskutecznie. Dopiero na zlecenie pewnego lekarza użyłem „Isis Vitalinu“, który pomógł mi nadzwyczaj dobrze. Dziś jestem zupełnie przy zdrowiu i nie uczuwać żadnych dolegliwości.

Pocięważ „Isis Vitalin“, zmieszany z wodą daje bardzo smaczną lemoniadę, szczególnie orzeźwiająca w lecie. dlatego trzymam obecnie zawsze w domu „Isis Vitalin“ dla użytku całej mej rodziny, zarówno młodych jak i starych

„Isis Vitalin“ jest ekstraktem, którego flaszka daje 60—65 szklanek lemoniady; je-t więc środkiem bardzo tanim. Lemoniada ta jest godną pocieenia, gdyż dodaje werwy życiowej i krzepi zdrowie

Przy tej okazji dziękuję Pana publicznie za Pański znakomity preparat.

Joinville 5 września 1914.

August Stock.

Zastępca generalny na Parane: Carlos Luam & Irmãos. Kurytyba.

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Laktery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i

Wełniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!